

Czy potrafimy żyć zgodnie ze wszystkimi biblijnymi zasadami?

2 lutego 2009

Arnold Stephen Jacobs – agnostyk, dziennikarz i pisarz, postanowił przez rok żyć ściśle ze wszystkimi zasadami, które pojawiły się w Biblii. Nie było łatwo stosować się do siedmiuset reguł. Jak poradził sobie Jacobs?

Amerykanin, Arnold Stephen Jacobs, słynie z przeprowadzania dziwnych eksperymentów. Postanowił na przykład przeczytać wszystkie tomy Encyklopedii, by móc powiedzieć o sobie: wiem wszystko. W kolejnym eksperymencie obowiązki Jacobs'a przejęła grupa Indian – odbierali jego e-maile, czytali synu bajki na dobranoc, kłócili się z jego żoną. On sam zajął się tym, co lubi najbardziej – oglądaniem filmów i czytaniem książek.

Tym razem postanowił zrobić coś przełomowego – żyć zgodnie z siedmiuset regułami, które zostały zapisane w Biblii. Dziennikarz „Esquire” w swojej książce pt. „The Year of Living Biblically” opisał rok swojego życia, w którym zdecydował się żyć zgodnie ze wszystkimi biblijnymi zasadami. Nie tylko przestrzegał Dekalogu, ale również często omijane zasady. Zatem nie golił brody, nie nosił ubrań uszytych z różnych tkanin, starał się kamienować cudzołożników i nie siadał w miejscu, w którym wcześniej usiadła menstruująca kobieta. Przeczytał różne wersje Biblii – żydowską, chrześcijańską, a nawet raperską. Wszystko po, by dowiedzieć się czy życie w stu procentach zgodne z Biblią jest możliwe. Niestety, nie w dzisiejszych czasach. Jacobs nigdy wcześniej nie spędzał tak dużo czasu z ochroną na lotnisku...

– To istotnie zmieniło moje życie i było niewiarygodnie ambitne. Istnieją dwa rodzaje praw, które są szczególnie

wyzywające. Po pierwsze to było unikanie tych wszystkich małych grzeszków, które popełniamy każdego dnia. Mogę przeżyć rok nie zabijając nikogo, lecz przeżyć rok bez plotkowania, bez chciwości, bez kłamania – zrozumcie mieszkam w Nowym Jorku i pracuje jako dziennikarz – to jest 75-80 proc. mojej pracy – opowiada Arnold Stephen Jacobs na jednym ze swoich spotkań autorskich. – Lecz było to bardzo interesujące, ponieważ byłem w stanie zrobić postęp. Stałem się troszeczkę lepszym człowiekiem – dodaje.

Czego możemy się nauczyć z doświadczeń Jacobsa?

Dziennikarz, popularnie zwany AJ Jacobs, zawarł w swojej książce kilka zasad, które według niego powinni przestrzegać ludzie, którzy pragną żyć zgodnie z zasadami zapisanymi w Biblii, nie popadając jednak w skrajność. Po pierwsze: „zaprawdę powiadam Ci, nie traktuj Biblii dosłownie”. Ta zasada stała się dla niego oczywistością już po pierwszym miesiącu eksperymentu. Jak twierdzi dziennikarz, w dzisiejszym świecie, życie zgodne ze wszystkimi zasadami zawartymi w Biblii jest po prostu niemożliwe.

Po drugie: „zaprawdę dziękuj za wszystko”. Jacobs zwraca uwagę, na fakt, że ludzie nie dziękują za codzienne dobrodziejstwa. Nie dziękują za te wszystkie sprawy, które danego dnia zakończyły się powodzeniem, za wszystko to, co sobie zaplanowali na dany dzień i poszło im to zgodnie z planem, za to, że nie spadło na nich żadne nieszczęście.

„Zaprawdę powiadam Ci, trzeba coś czcić”. – To było nieoczekiwane, ponieważ zacząłem rok jako agnostyk, a pod koniec roku stałem się – jak mawia mój przyjaciel – „nabożnym agnostykiem”. Jest coś ważnego i pięknego w idei świętości – tak wyjaśnia trzecią zasadę autor książki.

Po czwarte: „Zaprawdę powiadam Ci, nie traktuj ludzi stereotypowo”. Jacobs spędził sporo czasu poznając różne kultury i członków różnych religii w całej Ameryce. Dowiedział

się o tych ludziach rzeczy, o których wcześniej nie miał bladego pojęcia.

Piąta zasada, którą zawarł Jacobs w swojej książce brzmi: „zaprawdę powiadam Ci, nie lekceważ irracjonalizmu”. Według Jacobsa rytuały, który wykonujemy na co dzień – zdmuchiwanie świeczek na torcie, czy chociażby oddzielanie lnu od bawełny przy doborze ciuchów – na pozór irracjonalne, nadają życiu sens.

I na sam koniec kontrowersyjna zasada Jacobsa: „zaprawdę powiadam Ci, wybierz to, co Ci pasuje”. Jak już stwierdzono przy opisie pierwszej zasady – Biblii nie da się traktować dosłownie. Jacobs twierdzi, że najlepiej jest przestrzegać tych zasad, które nam odpowiadają najbardziej. Pomimo że jest to tzw. „religijna kafeteria”, czyli wybieranie właśnie tych fragmentów Biblii, które odnoszą się w jakiś sposób do nas i nam odpowiadają najbardziej.

– Mój argument to „co złego jest w kafeterii”? W kafeterii jadłem naprawdę świetne posiłki, lecz jadłem również posiłki, który przyprawiły mnie o mdłości. Tak więc sprowadza się to do tego, że wybieramy fragmenty Biblii mówiące o współczuciu, o tolerancji i miłowaniu bliźniego. W przeciwieństwie do fragmentów, które mówią, że homoseksualizm jest grzechem. O nietolerancji lub przemocy, której jest również bardzo dużo w Biblii – tak Jacobs argumentuje zasadność ostatniej rady.

Autor: Bartłomiej Graczak

Źródło: [Wiadomości24.pl](http://wiadomosci24.pl)